Rok XXXV. Olsztyn, na sobotę 4. czerwca 1921 r. Nr. 126.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześciłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Mowa programowa Dr. Wirtha.

Berlin, 2 czerwca. (S.) Kanclerz Dr. Wirth wygłosił w parlamencie mowę programową pod hasłem „porozumienie odbudowa, pojednanie“. Rozwodził się także o Górnym Śląsku, a wywody jego daleko od haseł „porozumienie i pojednania“ odbiegały. Dr. Wirth starał się co do Górnego Śląska uzyskać sympatje nacjonalistów niemieckich i wypowiedział różne słowa, które mogą mieć skutki donośne. Podług „Königsberger Allg. Zeitung“ powiedział kanclerz w sprawie Górnego Śląska pomiędzy innemi co następuje: „Dopiero gdy powstanie życiu i własności niemiecko usposobionej ludności terenu plebiscytowego zagrażało, natenczas rząd niemiecki przystąpił do ograniczonej obrony“. Użył również kanclerz wyrazów, które się w Polsce bardzo przykrem odbiją echem.

Groźne położenie.

Berlin, 2 czerwca. (S.) Przedstawiciele Anglji i Francji zażądali od generała Höfera ażeby cofnął siły niemieckie na linję demarkacyjną i rozpoczął z powstańcami układy. General Höfer w porozumieniu z niemieckiemi partjami odrzucił żądanie zastępców koalicji. Zgodzić się chciał jedynie na zatrzymanie sił niemieckich w dotychczasowych stanowiskach.

Prasa niemiecka donosi że Polacy uderzają na górę św. Anny jako na ważny punkt strategiczny.

Projekt pacyfikacji Sląska.

Sosnowiec, 2 czerwca. Władze powstańcze drogą nieurzędową zakomunikowały komisji międzysojuszniczej projekt pacyfikacji Sląska, wychodzący z założenia, że zadaniem powstania nie było stworzenie faktu dokonanego w dziedzinie stosunków międzynarodowych, aczkolwiek powstanie nie może pozostać bez wpływu na ułożenie się stosunków. Żywioł polski na Sląsku musi wywierać wpływ, odpowiadający jego liczebności. Władze powstańcze nie zaprzeczają praw komisji międzysojuszniczej sprawowania kontroli nad administracją Sląska i gotowe są każdej chwili poddać jej nadzorowi swoje rozporządzenia, natomiast nie mogą zgodzić się na przywrócenie władzy niemieckich landratów, prokuratorów oraz hakatystycznej dyrekcji kolejowej w Katowicach.

Rozbrojenie Bawarji.

Berlin 2 czerwca. Jak wiadomo oświadczył prezes ministrów bawarskich Kahr, że rząd rozbroi lecz nie rozwiąże organizacji wojskowych. Koalicja oświadczyć kazała rządowi bawarskiemu, iż zastosuje sankcje, jeżeli Bawarja nie wykona przepisów ultimatum.

Zniesienie sankcji.

Paryż. (Tel. pryw.) Jak donosi »Vossische Zeitung«, paryskie koła polityczne utrzymują twierdzenie, że Francja zaproponuje zniesienie sankcji z kwietnia b. r., skoro Niemcy przeprowadzą przewidziane na 30 czerwca warunki rozprojenia.

Rokowania polsko-litewskie.

Bruksela, 2 czerwca. Jak donoszą dzienniki, konferencja polsko-litewska badała propozycję pojednawczą Huymansa, zmierzającą do natychmiastowego podjęcia stosunków przyjaznych pomiędzy obu krajami. Delegacja przyjęły tą formułę jako podstawę do dyskusji. Litwini wyrazili opinję, że mieszkańcy m. Wilna powinni brać udział w rokowaniach. Dyskucja zostanie podjęta nanowo we środę.

Pogląd na sprawę górnośląską.

Sprawa górnośląska przybrała dzisiaj bezwarunkowo większe rozmiary niż kiedykolwiek, stając się zarazem głównym przedmiotem polityki Polski, Niemiec i państw sprzymierzonych. Wszystkie pisma tak polskie, jak niemieckie i inne poświęcają dziś całe łamy tej interesującej prawie cały świat sprawie.

Czytelnicy nasi z artykułów, komunikatów i telegramów w naszem piśmie wyrobili sobie z pewnością mniej lub więcej jasny pogląd na sprawę górnośląską. W niniejszym artykule postaramy się jeszcze przedstawić czytelnikowi ogólny i możliwie bezstronny zarys tej całej kwestji, celem uzupełnienia naszych poprzednich wywodów.

Plebiscyt w dniu 20 marca b. r. — co jest faktem niezaprzeczonym nawet przez neutralne w tej sprawie czynniki — wykazał w całym obwodzie przemysłowym Górnego Śląska większość polską. Jeżeli zaś, wziąwszy pod uwagę cały teren plebiscytowy Górnego Śląska, Niemcy uzyskali większość głosów, to stało się to jedynie dzięki napływowi poważnej liczby emigrantów, którzy prócz urodzenia, nic więcej nie mieli wspólnego z Górnym Śląskiem i wcale zrozumieć ni odczuć nie mogli nastrojów i życzeń miejscowej, stale zasiedziałej ludności. Nadto, na większość głosów niemieckich z całego terenu plebiscytowego, wpłynęły także powiaty zachodnie Górnego Śląska, przeważnie o charakterze rolniczym z poważnym procentem napływowej ludności niemieckiej. Faktem atoli niezmiennym pozostaje, że cały przemysłowy obszar Górnego Śląska, o który toczą się dziś zacięte walki miejscowej armji powstańców z organizacjami zbrojnemi niemieckiemi i o który walczą dziś największe umysły polityczne zainteresowanych państw koalicji, wykazał większość polską tak podług gmin, jak i poszczególnych głosów.

Krótki czas po skończonym plebiscycie, wszystkim zdrowo myślącym ludziom, sprawa górnośląska wydawała się jasną. Sądzono ogólnie, że nastąpi podział Górnego Śląska na podstawie głosowania i sprawiedliwości, tak, że powiaty z większością polską przypadną do Polski, zaś powiaty o większości niemieckiej przyłączone zostaną do Niemiec. Podobne rozwiązanie sprawy górnośląskiej przewidywał nawet traktat pokojowy, wersalski.

Na tem stanowisku stała i stoi do dziś dnia Polska i sprzymierzona z nią Francja. Nawet w Niemczech liczono się swego czasu poważnie z ewentualnością utraty przemysłowych obszarów Górnego Śląska. Wykazały to głosy wolnomyślącej prasy niemieckiej, która nawet delikatnie i powoli przygotowywać zaczęła opinję publiczną do możliwości, że przemysłowe obszary Górnego Śląska przypadną do Polski.

Niestety sprawa górnośląska nie została uregulowana z taką łatwością jak przewidywano. Przyłączeniu przemysłowych powiatów Górnego Śląska do Polski sprzeciwiła się wszystkiemi siłami Anglja. Powody skłaniające to państwo do wrogiego występowanie przeciw Polsce, wyjaśnimy w dalszym ciągu niniejszego artykułu, jak i różnicę zapatrywań między Anglją i Francją w sprawie Górnego Śląska.

Kiedy rozeszła się wiadomość, jakoby Rada Najwyższa, miała rozstrzygnąć sprawę górnośląską nie po myśli polskiej miejscowej ludności, ludność ta schwyciła się ostatniego środka obrony i pochwyciła za oręż, aby przez ruch powstańczy zyskać to czego ją chciała pozbawić Rada Najwyższa. Znamy dobrze przebieg powstania. Powstańcy pod przewodnictwem Korfantego, który jako rodowity Górnoślązak objął kierownictwo całego ruchu, w krótkim czasie opanowali cały obszar przemysłowy Górnego Śląska, zostawiając jedynie miasta w rękach niemieckich. Cała ludność polska Górnego Śląska wzięła udział w powstaniu. Jak donosiły swego czasu gazety, prócz młodych zdrowych mężczyzn, nawet starcy, kobiety i dzieci zobowiązały się dobrowolnie do pomocy w akcji powstańczej.

Przez powstanie górnośląskie, sytuacja stała się jeszcze więcej skomplikowaną. Koalicja na stłumienie powstania posłać nie mogła swych wojsk, ponieważ powstańcy głosili, że nie jest ich zamiarem walczyć z koalicją, pragną jedynie zrzucić z siebie panowanie niemieckie. Koalicja nie mogła także pozwolić na wkroczenie wojsk polskich ani niemieckich, a tych ostatnich choćby ze względu na rozbrojenie Niemiec mocą traktatu wersalskiego. Powstańcy zajęli Górny Śląsk aż po tak zw. linję Korfantego, umacniając się w zajętym obszarze; tymczasem przy zielonych stolikach dyplomacji zachodniej, toczyły się konferencje, wymieniano wzajemnie noty i zwalczano wzajemnie panującą w sprawie górnośląskiej różnicę przekonań.

Zasadnicza różnica panuje obecnie, chociaż ostatnio uległa pewnej zmianie, jedynie między Francją a Anglją. Francja stojąc na gruncie swej polityki i traktatu wersalskiego, żąda przydzielenia przemysłowej części Górnego Śląska do Polski. W interesie Francji, w interesie pokoju powszechnego leży, aby Polska była mocna i potężna. Francja trzyma się zasady, że skoro Polska przez wojnę światową uzyskała państwowość i niepodległość, to trzeba jej umożliwić egzystencję i dać potrzebne warunki rozwoju. Jednym z tych kardynalnych warunków, jest odzyskanie przez Polskę Górnego Śląska, do którego Polska ma nietylko historystyczne i etnograficzne prawa, ale i wynik głosowania zapewnić powinien Polsce te części, które się za nią oświadczyły.

To są główne linje polityki francuskiej w sprawie Górnego Śląska, a przyznać trzeba w imię rozsądku, że jest to polityka słuszna i sprawiedliwa.

Niestety polityka Anglji szła dotąd i dziś jeszcze pomimo pewnych zmian w swem stanowisku, idzie zupełnie inną drogą. Anglja jako potęga morska i wywierający wielki wpływ na stały kontynent pragnie wszelkiemi siłami utrzymać pewną równowagę w Europie i zapobiedz hegemonji czyli przewadze jednego państwa nad innemi. Francja wychodząc zwycięsko z wojny światowej, wzmocniła swe stanowisko w Europie a przez sojusz z Polską zwłaszcza z potężną Polską, zająć by mogła dominujące ze stanowiko na kontynencie Europy i wielkie wpływy w polityce światowej. Osłabiłoby to światowe znaczenie Anglji i temu pragnie Anglja wszelkiemi siłami przeszkodzić.

Górny Śląsk ze swym wysoko rozwiniętym przemysłem, ze swemi bogactwami kopalnianemi, stanowi wysoce wartościowy teren, mogący wzmocnić w dużym stopniu każde państwo, do którego będzie on przynależny. Dlatego też Górny Śląsk jest dziś jądrem całej polityki państw sprzymierzonych. Górny Śląsk przyłączony do Polski przyczyniłby się bezwątpienia do ugruntowania mocarstwowego stanowiska tego państwa, a połączenie dwuch potężnych państw jak Francja i Polska mogłoby stanowić ich przewagę na kontynencie europejskim, czego właśnie Anglja we własnym interesie uniknąć pragnie. Z tąd też wy-

pływa owo usiłowanie Anglji, szkodzenia wszelkimi środkami polskiej sprawie. Podobnie postępowała Angla w sprawie Galicji Wschodniej, Wilna i Gdańska.

Omawiając wrogą Polsce politykę Anglji nie trzeba zapominać o dwuch rzeczach. Faktem jest, że na politykę angielską duży wpływ wywiera kapitał żydowski w Anglji. Nawet otoczenie samo Lloyd George'a, który jako naczelnik rządu występuje wrogo wobec Polski, jest po części żydowskie. Żydzi mają stanowiska nietylko w różnych urzędach ale i w samym rządzie, nie wspominając już o tem, że w Anglji mamy dużo szlachty żydowskiego pochodzenia. Stanowisko żydowskie wobec Polski znane jest dostatecznie i nie potrzebuje być osobno podkreślane. Nietylko zagranicą ale nawet w samej Polscę działają żydzi mniej lub więcej jawnie przeciw Polsce.

Po drugie w interesie Angli, państwa o wybitnym charakterze kupieckim nie leży bynajmniej zupełne unieszkodliwienie Niemiec. Anglja pragnęła jedynie strącić Niemcy z dominującego stanowiska w Europie, ale potem dać im wszelaką możność egzystencji i rozwoju, aby weiść z tem państwem znowu w stosunki handlowe i ciągnąć stąd należne zyski. Niemcy utraciwszy kolonje i flotę wojenną a po części i handlową, przestały być dla Anglji niebezpieczne. Dziś pragnie Anglja postawić Niemcy na tej stopie, aby zdolne one były do handlu z Anglją jak i do zapłaty należnych odszkodowań. Ztąd też wypływa owa chęć oddania Niemcom przemysłowej części Górnego Śląska.

Tak więc w obecnej chwili ścierają się ze sobą dwa prądy, współzawodniczą dwa potężne państwa, a każde z nich używa największych wysiłków politycznych i dyplomatycznych dla utrzymania swego stanowiska zgodnego z własną polityką, egzystencją i przyszłym rozwojem.

Stanowisko Włoch jest mniej ważne o tyle, że Włochy za mało zainteresowane są same w sprawie górnośląskiej. Stanowisko Włoch w tej sprawie jest mniej więcej równoważne, gdyż państwo to obstaje za projektem podziału Górnego Śląska, zbliżonym prawie w równej połowie do zapatrywań Anglji i Francji.

W kołach politycznych Polski, Francji po części i neutralnych państw, panuje przekonanie, że Anglja ze swemi ustępstwami dla Niemiec, posuwa się zbyt daleko. Polityka obecna Anglji uważaną jest za grę bardzo niebezpieczną i mogącą zaprowadzić to państwo na brzeg przepaści.

Anglja spostrzedz to musiała zawczasu, gdyż z wielu rzeczy wnioskować można, że Lloyd George przychylać się zaczyna trochę do zapatrywań Brianda w sprawie górnośląskiej, jakkolwiek różnice ich przekonań w tej sprawie, są jeszcze bardzo duże.

W każdym razie Lloyd George przyłączył się do protestu Francji przeciw ofensywie niemieckiej i wkroczeniu wojsk niemieckich na Górny Śląsk, która to akcja spowodowana została nieostrożnem odezwaniem się angielskiego premjera w parlamencie.

Rada Najwyższa zbiera się znowu w Boulogne, celem obrad nad sprawą Górnego Śląska. Panuje powszechne mniemanie, że na tej konferencji poglądy angielski i francuski na sprawę górnośląską ulegną jeszcze większemu zbliżeniu.

Cały zainteresowany świat, czeka z niecierpliwością na ostateczne rozwiązanie tego tak trudnego problemu. Najwięcej lud górnośląski, który przeszedłszy tyle krwawych i ciężkich dni, domaga się w imię sprawiedliwości spełnienia swej woli.

L. Ł.

Krzyżacka obłuda.

»Weichsel-Zeitung« pisze w nr. 124:

„Resursa, która więcej niż całe stulecie była miejscem pielęgnowania towarzyskości i śpiewu niemieckiego, przeszła niestety ostatecznie w polskie ręce. Polskość rozpościera się znowu tamże i przechodzący Niemcy z oburzeniem słyszą codziennie jak w ogrodzie resursy udziela się nauki języka polskiego i śpiewa polskie pieśni. Czy coś podobnego w czysto polskiem mieście byłoby możliwem, wątpimy".

W tej notatce zawartą jest obłuda i podłość krzyżacka zmierzająca do następujących celów:

1) Zakazu nauki języka i śpiewu polskiego.

2) Wywołania pewnych skutków oburzenia niemieckiego, któreby rażące dźwięki mowy polskiej zdusiły.

Ażeby podsycić i roznieció oburzenie landsmanów powiada „Weichsel-Zeitung" obłudnie, że wątpi o tem ażeby Niemcom w czysto polskiem mieście w Polsce uczyć dzieci po niemiecku dozwolono.

Jest to zaiste postępowanie godne pogardy, gdyż „Weichsel-Zeitung" dobrze wie, że dzieciom niemieckim w Polsce nikt nauki i śpiewu niemieckiego nie zabrania i że nawet rząd polski szkoły ludowe niemieckie utrzymuje.

A tu w taki podły sposób stara się „Weichsel-Zeitung" uniemożliwić naukę polską w resursie w Kwidzynie.

S.

Pierwsza wystawa sztuk pięknych artystów pomorskich w Grudziądzu.

Odbieramy pismo następujące:

Komitet Wykonawczy odbył w dniu 30 maja b. r. w biurach Rady Pomorskiej posiedzenie, na którem stwierdzono, że wszystkie przygotowania do otwarcia wystawy są na ukończeniu. Liczba przyjętych eksponat'w wynosi około 200. W najtrudniejszych warunkach Pomorze dowiodło, że życie artystyczne w niem nie zmarło, czego najlepszym dowodem liczba 22 artystów, którzy nadesłali eksponaty. Tak liczba jako i jakość eksponatów przewyższają oczekiwanie urządzającego Komitetu. Rada Pomorska, którą pierwotnie ostrzegano przed urządzeniem wystawy, nie zawiodła się w swoich nadziejach. Wynik wystawy podług wszelkiego przewidywania usprawiedliwi wszelkie zabiegi, w tym kierunku poczynione.

Pierwotnie otwarcie wystawy zostało naznaczone na 5 czerwca br. Wzgląd jednak na przybycie Naczelnika Państwa na Pomorze w pierwszych dniach czerwca b. r. spowodował przełożenie uroczystości otwarcia wystawy na dzień 7 czerwca b. r.

Spodziewać się należy, że z licznych niewątpliwie gości przybywających do Grudziądza na powitanie Głowy Państwa nie będzie nikogo, ktoby się nie zainteresował wystawą, tym objawem pierwszym, dowodzącym, że polskie Pomorze budzi się w całej pełni do życia także kulturalnego, by zadać kłam twierdzeniom tych wszystkich, którzy głoszą, że pod względem artystycznym i kulturalnym u nas — Beocja!

Niechaj czyny, twórczość sama — świadczą o wartości naszej dzielnicy, jako jednostki nieostatniej w całości Rzeczpospolitej.

Przegląd polityczny.

Polska.

Sprawy przesilenia gabinetu.

Warszawa. (EE.) Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono jednomyślnie ze względu na ogólną sytuację polityczną nie obstawać przy dymisji.

Klub pracy konstytucyjnej wysuwa kandydaturę rektora uniwersytetu Jagielońskiego, dr. Estreichera na ministra spraw zagranicznych

Dzienniki donoszą, że prezydent Witos powziął decyzję nieponawiania prośby o dymisję pod wpływem Klubu pracy konstytucyjnej, który zabiega o zażegnanie przesilenia. Ostateczna decyzja zapadła wczoraj na naradzie premjera z zarządem PSL

Warszawa. (East Express.) W kołach politycznych panuje przekonanie, że minister spraw wewnętrznych Skulski obstawać będzie przy dymisji podobnie jak minister sprawiedliwości Nowodworski z powodu choroby.

Jako kandydata poważnego na ministra spraw zagranicznych wymieniają prof. Estreichera z uniwersytetu krakowskiego. Przyjazd jego do Warszawy oczekiwany jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Do zlikwidowania ministerstwa aprowizacji powołany być ma szef wydziału zapatrywania miasta Warszawy Wyczółkowski. O ile teka ministra pracy nie będzie zarezerwowana dla N. P. R, na stanowisko to powołany być ma podsekretarz stanu Gustaw Simon.

Jeńcy polscy w Rosji.

Z doniesień polskiej komisji reewakuacyjnej w Moskwie wynika, że ogólna liczba obywateli polskich, którzy pozostają dotąd w Rosji i chcieliby powrócić do kraju, przekracza 1 500 000 ludzi.

Pierwszy transport jeńców z Murmańska w ilości 700 ludzi przyjechał do Piotrogrodu w drodze do Polski. Pozatem powraca z Murmanu reszta jeńców Polaków, tak, że akcję powrotu jeńców z Murman uważać można za zakończoną. Na drodze do załatwienia jest już sprawa zwolnienia i wysłania misji czerwonego Krzyża jak również wysłanie ks. biskupa Łozińskiego.

Górny Śląsk.

Zerwanie zawieszenia broni.

Bytom. (East Express.) Niemcy zerwali zawieszenie broni i atakują powstańców i wojska francuskie, przeciwko którym występują zupełnie otwarcie.

Kilkanaście godzin po zawarciu układu dowódca niemiecki Hoefer złamał swoje zobowiązania i bez uprzedzenia rzucił swe oddziały do walki.

HENRYK SIENKIEWICZ.

JANKO MUZYKANT.

(Ciąg dalszy.)

Coby on za to dał, gdyby mógł mieć takie skrzypki, grające cienko: »Będziem jedli będziem pili, będziewa się weselili!« Takie deszczułki śpiewające! Ba, ale skąd je dostać? gdzie takie robią? Żeby mu przynajmniej pozwolił choć raz w rękę wziąć coś takiego!... Gdzie tam! Wolno mu tylko było słuchać, to też i słuchał zwykle dopóty, dopóki głos stójki nie ozwał się za nim w ciemności:

— Nie pójdzież-że ty do domu, utrapieńcze?

Więc wówczas zmykał na swych bosych nogach do domu; a za nim biegł w ciemnościach głos skrzypiec: »Będziem pili, będziewa się weselili« i poważny głos basetli: »Jak Bóg dał! Jak Bóg dał! Jak Bóg dal«!

Gdy tylko mógł usłyszeć skrzypki, czy to na dożynkach, czy na weselu jakiem, to już dla niego było wielkie święto. Wlazł potem za piec i nic nie mówił po całych dniach, spoglądając, jak kot, błyszczącemi oczyma z ciemności. Potem zrobił sam sobie skrzypki z gonta i włosienia końskiego, ale nie chciały grać tak pięknie, jak tamte w karczmie: brzęczały cicho, bardzo cichutko, właśnie jak myszki jakie, albo komary. Grał jednak na niech od rana do wieczora, choć tyle za to odbierał szturchańców, że wkońcu wyglądał, jak obite jabłko niedojrzałe. Ale taka to już była jego natura. Dziecina chudł coraz bardziej, brzuch tylko zawsze miał duży, czuprynę coraz gęstszą i oczy coraz szerzej otwarte, choć najczęściej łzami zalane, ale policzki i piersi wpadały mu coraz głębiej i głębiej...

Wcale nie był jak inne dzieci; był raczej jak jego skrzypki z gonta, które zaledwie brzęczały. Na przednówku przytem przymierał głodem, bo żył najczęściej surową marchwią i także chęcia posiadania skrzypek.

Ale ta chęć nie wyszła mu na dobre.

We dworze miał skrzypce lokaj i grywał czasem na nich szarą godziną, aby się podobać pannie służącej. Janko czasem podczołgiwał się między łopuchami aż pod otwarte drzwi kredensu, żeby im się przypatrzyć. Wisiały właśnie na ścianie naprzeciw drzwi. Więc tam chłopak duszę swoją całą wysłał ku nim przez oczy, bo mu się zdawało, że to niedostępna jakaś dla niego świętość, której niegodzien tknąć, że to jakieś jego najdroższe ukochanie. A jednak pożądał ich. Chciałby przynajmniej raz mieć je w ręku, przynajmniej przypatrzyć się im bliżej... Biedne małe chłopskie serce drżało na tę myśl ze szczęścia.

Pewnej nocy nikogo nie było w kredensie. Państwo oddawna siedzieli zagranicą, dom stał pustkami, więc lokaj przesiadywał na drugiej stronie u panny pokojowej. Janko, przyczajony w łopuchach, patrzył już oddawna przez otwarte szeroko drzwi na cel wszystkich swych pożądań. Księżyc właśnie na niebie był pełny i wschodził ukośnie przez okno do kredensu, odbijając je w kształcie wielkiego jasnego kwadratu na przeciwległej ścianie. Ale ten kwadrat zbliżał się powoli do skrzypiec i wkońcu oświetlił je zupełnie. Wówczas w ciemnej głębi wydawało się, jakby od nich biła światłość srebrna: szczególnej wypukłe zgięcia oświecone były tak mocno, że Janek ledwie mógł patrzeć na nie. W onym blasku widać było wszystko doskonale: wcięte boki, struny i zagiętą rączkę. Kołeczki przy niej świeciły, jak rozbaczki świętojańskie, a wzdłuż zwieszał się smyczek, nakształt srebrnego pręta...

Ach! wszystko było śliczne i prawie czarnodziejskie; Janek też patrzył coraz chciwiej. Przykucnięty w łopuchach, z łokciami opartymi o chude kolana, z otwartemi ustami, patrzył i patrzył. To strach zatrzymywał go na miejcu, to jakaś nieprzezwyciężona chęć pchała go naprzód. Czy czary jakie, czy co?... Ale te skrzypce w jasności czasem zdawały się przybliżać, jakoby płynąć ku dziecku... Chwilami przygasały, aby znowu rozpromienić się jeszcze bardziej. Czary, wyraźnie czary! Tymczasem wiatr powiał; zaszumiały cicho drzewa, załopotały łopuchy, a Janek jakoby wyraźnie usłyszał:

— idź, Janku! w kredensie niema nikogo... idź Janku!...

Noc była widna, jasna. W ogrodzie dworskim, nad stawem słowik zaczął śpiewać i pogwizdywał cicho, to głośniej: »Idź! pójdź! weź!« Lelek poczciwy cichym lotem zakręcił się koło głowy dziecka i zawołał: »Janku, nie! nie!« Ale lelek odleciał, a słowik został, i łopuchy coraz wyraźniej mruczały: »Tam niema nikogo!« Skrzypce rozpromieniły się znowu.

Biedny, mały, skulony kształt zwolna i ostrożnie posunął się naprzód, a tymczasem słowik cichuteńko pogwizdywał. »Idź! pójdź! weź!«.

Biała koszula migotała coraz bliżej drzwi kredensowych. Już nie okrywają jej czarne łopuchy. Na progu kredensowym słychać szybki oddech chorych piersi dziecka. Chwila jeszcze, biała koszulka znikła, już tylko jedna bosa nóżka wystaje za progiem. Napróżno, lelku przelatujesz jeszcze raz i wołasz: »Nie! nie!« — Janek już w kredensie.

Zarzechotały zaraz ogromnie żaby w stawie ogrodowym, jakgdyby przestraszone, ale potem ucichły. Słowik przestał pogwizdywać, łopuchy szemrać. Tymczasem Janek czołgał się cicho i ostrożnie, ale zaraz go strach ogarnął.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sosnowiec. (EE.) W sobotę i w niedzielę wybuchły w Bytomiu zaburzenia. Niemcy rozpoczęli ogień karabinowy przeciw Francuzom i Polakom. Są ofiary w ludziach. Wkońcu wojska francuskie opanowały sytuację. W Bytomiu ogłoszono stan oblężenia.

Sosnowiec. (EE.) Zawieszenie broni, zawarte ostatnio za pośrednictwem komisji koalicyjnej, nie trwało nawet 5 godzin. Wieczorem tego dnia zawrzały zażarte walki na froncie oraz w Bytomiu i Gliwicach.

W sobotę po południu Niemcy zaatakowali powstańców pod Oleśnem oraz na południe od Raciborza, licząc, że powstańcy zaufają zobowiązaniom niemieckim i zmniejszą czujność. Powstańcy odparli ... i w pościgu przeszli na lewy brzeg Odry, gdzie ...walają nowe pozycje.

Górny Śląsk.

Nowe posiłki wojsk angielskich na Górnym Śląsku.

Opole. (EE.) Do Opola przyszła konnica angielska na postój ze sztabem całej dywizji oraz oddziałem lotniczym. Komenderującym jest Hennickier, szef policji katowickiej Irlandczyk Kerksen i major angielski Powell zajmują stanowiska kierownicze. Związki zawodowe wręczyły komisji koalicyjnej zażalenie, w którem domagają się energicznego wystąpienia komisji koalicyjnej.

Sosnowiec. (EE.) Wojska angielskie obsadzą północną część, włoskie środkową a francuskie południowo-wschodnią Górnego Śląska.

Zbliżenie francusko-angielskie w sprawie górnośląskiej.

Paryż. (TU.) W niedzielę nadeszła tutaj odpowiedź rządu angielskiego na notę francuską. Rząd londyński ponawia życzenie, żeby Rada Najwyższa zebrała się w Boulonji jeszcze w tym tygodniu. Zdaje się, że poglądy francuski i angielskie bardzo się do siebie zbliżyły.

Niemcy.

Bawarja i rozbrojenie.

Monachium, 31 maja. (S.) Prezes ministrów Kahr oświadczył, że Bawarja rozbroji, lecz nie rozwiąże swoich »Einwohnerwehrów«. — Sprawa Bawarji wchodzi w studjum krytyczne, ponieważ koalicja na taki wykręt się nie zgodzi.

Projekty nowych podatków.

Berlin, 2. VI. Posiedzenie gabinetu, jakie odbyło się w dniu 31. b. m. wykazało zupełną zgodność dla oświadczenia jakie złożyć ma kanclerz Rzeszy w parlamencie. Rozstrzygnięcie o poszczególnych projektach podatkowych i innych środkach służących do wyrównania kosztów odszkodowań nie nastąpiło. Jeszcze. Ustalone są jedynie ogólne linje wytyczne pracy gabinetu w tej dziedzinie.

Nowy gabinet niemiecki.

Berlin. (EE.) Dr. Walter Rathenau został mianowany ministrem odbudowy kraju. Prasa lewicowa wita tę nominację przychylnie, podczas gdy prasa prawicowa ostro protestuje. »Vossische Zeitung« jest zdania, że należy najpierw odczekać czynów tego ministra. »Berliner Tageblatt«: Rathenaua powitają na tem stanowisku szerokie warstwy ludności. Socjaliści większości i związki zawodowe upatrują w nim człowieka o wielkich zdolnościach gospodarczych i o wielkiem zrozumieniu socjalnem. »Lokal-Anzeiger« dowiaduje się, że koła przemysłowe staną w ostrej opozycji do niego, ponieważ upatrują w nim socjalistę salonowego. Prezydjum Hansabundu wystąpi wobec Rathenaua z najostrzejszą opozycją, gdy przeprowadzi swoją gospodarkę planową w czyn.

Konflikt bawarski.

Berlin. (TU.) Kanclerz Rzeszy wyjechał jutro po przedstawieniu parlamentowi programu rządu, do Monachjum, aby z rządem bawarskim omówić sprawę konfliktu i wpłynąć na natychmiastowe rozbrojenie »Einwohnerwehr«.

Berlin. (EE.) Sprawa rozbrojenia nabiera w Bawarji coraz ostrzejszych form. Rząd Rzeszy ma nadzieję, że nastąpi rozwiązanie zadawalające, lecz wszystkie wiadomości z Monachjum donoszą o silnym oporze Orgeschów bawarskich. »Vossische Zeitung« zaznacza, że nie rozbrojenie jako takie stanowi wielkie trudności, lecz opór organizacji lokalnych kierowników okręgowych.

Berlin. (EE.) »Lokal Anzeiger« donosi, że rząd Karra nie rozwiąże samoobrony bawarskiej. »Deutsche Allgemeine Zeitung« donosi, iż rząd bawarski zmodyfikował swoją zasadniczą gotowość do rozwiązania straży obywatelskiej w ten sposób, że nie znaczy ono zupełnego zrzeczenia się jakiejkolwiekbądź samoobrony. Jak wiadomo, muszą być wszystkie formacje samoobrony rozwiązane do 30 czerwca.

Zapłata odszkodowań.

Paryż. Radca rządowy, dr. Meyer, w zastępstwie nieobecnego sekretarza państwa, Bergmana, przedłożył komisji reparacyjnej 20 sztuk weksli Rzeszy na sumę 200 miljonów dolarów.

Rosja.

W przededniu nowej rewolucji w Rosji.

Helsingfors. W Petersburgu należy się spodziewać lada chwila wybuchu nowej rewolucji. Demonstrujące na tle głodowem tłumy robotników kozacy rozpędzili ogniem karabinów maszynowych. Robotnicy żądają oddania całej władzy w swe ręce.

Przewidywana ofenzywa bolszewików.

Bukareszt. (EE.) Koła wojskowe i polityczne z zaniepokojeniem komentują odbywającą się koncentrację znacznych sił sowieckich na południowy zachód od Kijowa i wyrażają obawę, że koncentracja ta jest wstępnem do ofenzywy w rejonie Dniestru.

Wilno. Stwierdzono, że w guberni smoleńskiej i witebskiej dokonywana jest potajemna koncentracja wojsk czerwonych.

Ustąpienie Cziczerina.

Helsingfors. (EE.) Z Helsingforsu donoszą, że Cziczerin ustąpił jako minister spraw zagranicznych i zastąpiony został przez Litwinowa.

Prasa utrzymuje, że ta wiadomość jest mało wiarogodna. »Berliner Zeitung« pisze, że Cziczerin jest zestarzałym, ociężałym, przeczulonym, chorym neurastenikiem, który okazuje wyraźne ślady wyczerpania umysłowego i cielesnego. Wobec tego ustąpienie tłomaczy się samo przez się.

Rosyjski kongres odbudowy.

Reichenhall, (TU.) 30 bm. został otwarty w Reichenhall narodowo-rosyjski kongres dla odbudowy Rosji przy współudziale przedstawicieli wszystkich krajów Europy i Stanów Zjednoczonych. Kongres ma zadanie złączyć wszystkie rozproszone siły Rosji, wygotować program społeczny, któryby odpowiadał zmienionym warunkom, równocześnie jednak opierał się na narodowych tradycjach, ustalić zasady reformy rolnej biorąc wzgląd na interesy całego narodu a nie jednej tylko klasy, poddać sprawę narodowości w Rosji sprawiedliwemu, wszechstronnemu, wyczerpującemu zbadaniu, aby zniszczony kraj podnieść i odbudować dla dobra narodu rosyjskiego, dla utrwalenia pokoju kultury Europy i całego świata. Na pierwszem posiedzeniu wybrano przewodniczącego Aleksandra Krysińskiego, uchwalono tajność obrad, ogłoszenie uchwał odłożono do zamknięcia kongresu.

(Powyższy program jest według zdania niektórych pism — jedynie przykrywką na właściwe cele zjazdu rosyjskich monarchistów i reakcyonistów. Właściwym celem zjazdu są przygotowania do przewrotów, jakie jeszcze nie są znane szerszej opinji świata. Red.)

KRONIKA.

Olsztyn, 3. czerwca 1921.

Kalendarz na sobotę: Kwiryna Franc.

Wschód słońca o g. 3,43; zachód o g. 8,13.

Z Prus Wschodnich.

— **W wczorajszym numerze** zaszła omyłka w nagłówku. Data nie może oczywiście brzmieć „na 35. czerwca" lecz „na 3. czerwca". Tak samo nie jest to numer 12-ty lecz 125-ty „Gazety". Jest to omyłka zecera.

— **Nowa taryfa kolejowa.** Podstawowe ceny jazdy koleją wynoszą odtąd w 1. klasie 58,5 fen., w 2. klasie 32,5 fen., w 3. klasie 19.5 fen. a w 4. klasie 13 fen. za kilometr. Za psa płaci się 10 fen. od kilometra. Dopłata za pociąg pospieszny wynosi w 1. strefie (do 75 klm.) 8 mk. w 1. i 2. klasie a 4 mk. w 3. kl.; w 2. strefie (aż do 150 klm.) 16 wzgl. 8 mk.; w 3. strefie (ponad 150 mk.) 24 wzgl. 12 mk. Podwyższone też zostaną ceny na t. zw. „Arbeiterrückfahrtkarten" które równać się będą cenie podstawowej (Czyli że kilometr kosztować będzie 13 fen.) Zaprowadzono też 4. kl. dla kart miesięcznych, które dotychczas wydawano tylko dla pierwszych trzech klas.

— **Zakup złota przez państwo.** Bank rzeszy ogłasza: Państwo, przyjmując ultimatum, przyjęło na siebie ciężkie zobowiązania finansowe. Ażeby je wypełnić potrzebne są największe wysiłki. Mając wzgląd ten na oku ministerstwo finansów postanowiło skupić za pośrednictwem Banku rzeszy złoto po cenie równej mniejwięcej cenie wszechświatowej. Złota biżuterja i przedmioty praktyczne ze złota są od kupna wykluczone. Niemieckie i zagraniczne monety złote i sztaby złote skupują filje Banku rzeszy, które już o tem są należycie poinformowane. W najbliższych dniach do zakupu upoważnione zostaną także urzędy pocztowe, atoli tylko do zakupu niemieckich monet. Cena zakupu ustanowioną zostanie na każdy tydzień świeżo, odpowiednio do cen na rynku wszechświatowym. W bieżącym tygodniu płaci się za złotą 20-markówkę 260 mk., za kilo czystego złota 67 000 mk. Na resztę niemieckich i zagranicznych monet ceny dopiero się wyznaczy. Podatek obrotowy i luksusowy nie wchodzi przy tej sprzedaży w rachubę.

— **Zakup kartofli bez osobnego pozwolenstwa.** Urząd prasowy przy Nadprezydjum komunikuje: Komisarz państwowy dla wyżywienia ludności zniósł z dniem 1. czerwca swe rozporządzenie z dnia 19. października 1920 r. opiewające, iż na zakupno kartofli od producenta potrzebne jest osobne pozwoleństwo. Handlarze mogą zatem bez ograniczeń skupować teraz kartofle. Celem uniknięcia nieporozumień zaznacza się, iż raz zapłaconych należytości za wystawienie pozwoleństwa na zakup kartofli nie zwraca się, choćby z nich użytek nie był zrobiony.

Z Warmji.

— **Zgromadzenie III. Zakonu.** Miesięczne zgromadzenie III Zakonu św. Franciszka przypadające na pierwszą niedzielę miesiąca, czyli na dzień 5 czerwca b. m., odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 12 czerwca w kaplicy OO. Franciszkanów. Zaprasza się na to zgromadzenie wszystkich tercjarzy III. Zakonu.

Zgromadzenie niemieckie odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 19 czerwca.

* **Olsztyn.** Na ul. Roonstr. napadniętą została i zgwałconą przedwczoraj wieczorem około godziny 11 niejakaś pani Anna Quaschnowitz. Przyjechała ona w ub. roku na głosowanie z Bochum i bawiła tak długo u swych krewnych w Szczytnie. Złoczyńca odebrał jej pozatem 100 marek gotówki. Policja opisuje go następująco: 28 lat, 1,68 do 1,70 m. wysoki, silnej budowy, odziany w szarą marynarkę i ciemny kapelusz. Ktoby mógł się „przyczynić do wykrycia napastnika zechce się stawić na policję kryminalną pokój 54.

— W przedostatniej nocy zauważył stróż „Towarzysta dla pilnowania i zamykania domów" jak pewien młody człowiek wyłamał pudełko wystawne u mistrza szewskiego Fengera przy ul. Klebarskiej i wykradł zeń wszelkie obuwie. W czasie pościgu złodziej odrzucił obuwie, które potem stróż mógł właścicielowi oddać.

* **Reszel.** Do rzędu t. zw. „przestępców wojennych" zalicza się także jeden z obywateli naszego miasta, mianowicie były podoficer a obecny rendent Heinemann. Wspólnie z pewnym oficerem oskarżony on jest o zamordowanie 182 Francuzów, za co odpowiadać będzie musiał niebawem przed sądem w Lipsku.

Z Powiśla.

* (B.) **Sztum.** »Finanzamt« od 1 czerwca począwszy otrzyma »Gerichtsvollziehera". »Finanzamt« podobno ma rozkaz na reklamacje w sprawie »Reichsnotopfern« wcale nie reagować. Tymczasem nie będzie się »Finanzamt« zajmował reklamacjum aż 2 rata będzie zapłacona. Spodziewają się nowych przepisów w obtaksowaniu gospodarstw. Potem nastąpi definitywne ustalenie tego podatku. Przeciwko temu znów dopuszczalna jest reklamacja.

(B.) **Sztum.** Boże Ciało minęło. Święto to wielkie uczyniło wrażenie. Ruszyła długa procesja z chorągwiami na miasto i ze śpiewem polskim. Pokazali Polacy, że się nie wstydzą wyznawać Pana Boga publicznie. Poznali innowiercy że wspanialszego dnia nie było w Sztumie. Nie lękali się w ten dzień katolicy niczego, kornie oddawali chwały Bogu w Sakramencie Ołtarza utajonemu. Sami Polacy wypełnili rynek i ulice, przez ktore przeciągała procesja. Władze widocznie z naszemi katolickiemi uczuciami co do tej kwestji liczyć się nie uważały za stosowne. Możeby tę sprawę poruszono w radzie miejskiej.

Z dalszych stron.

* **Miłomłyn.** Pomimo iż okolica tutejsza bogatą jest w pokłady torfowe, które dają dobry materjał opałowy popyt na drzewo jest wielki. Takiego natłoku kupców jak przy ostatnim terminie na drzewo nie znaliśmy jednak przedtem. Zastanawiały wysokie ceny. Kiedy m^3 kłodów świerkowych kosztował 50 mk., płacono za m^3 kiji 40 mk. a gorszego chróstu 15 do 17 mk. Do późnego wieczoru kupców nie brakło, pomimo iż ceny były tak wygórowane.

* **Kranz.** Krwawy dramat rozegrał się z okazji rewizji domowej którą urządziła policja u pewnego pracownika hotelowego. Kierownikowi hotelu podpadło, iż od dłuższego czasu ginęły mu towary zwłaszcza wino i napoje wyskokowe. Nadwachmistrzowi policji miejscowej powiodło się wykryć złodzieja w osobie pewnego służącego, który robił wrażenie człowieka skromnego i powściągliwego. Okazało się przy rewizji, iż był to oszust wyrafinowany i złodziej. Poza towarem znaleziono w jego mieszkaniu wytrychy, różnego rodzaju klucze itd. Otworzył on w czasie swej bytności w hotelu nocną porą wszelkie zamykane ubikacje. Podczas gdy nadwachmistrz zajęty był przeszukiwaniem pokoju, za jego plecami zagrzmiał strzał. Myśląc iż na niego strzelano, urzędnik obrócił się widząc jak służący zalamując się padł na ziemię. Przy osobistej rewizji nie posiadał on żadnej broni, którą widocznie musiał wydobyć z jakiejś skrytki, by w czasie, gdy urzędnik przeszukiwał mieszkanie, skierować ją przeciwko sobie. Krok ten lekko mu przyszło uczynić, tembardziej iż od samego rana znjdował się w nietrzeźwym stanie. Zawołano lekarza, który stwierdził lekkie objawy życia. Po przewiezieniu do szpitala samobójca zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Pochodził on z porządnej familji z Kranza.

Z Polski.

* **Chełmno.** W nocy z dnia 26 na 27 ub. m. wyleciał w powietrze magazyn amunicji w Stolnie. W związku z tym wypadkiem obiegają miasto najpotworniejsze wersje. Ponieważ dotychczas nie ustalono, czy jest to wypadek nieszczęśliwy, czy też dzieło zbrodniczej ręki — może obcej, władze wojskowe po zarządzeniu surowego śledztwa uspokajają opinję publiczną.

* **Grudziądz.** Dnia 31 ub. m. odbyło się w magigistracie zebranie komitetu, który opracował szczegóły programu, jaki będzie w dniu »Inwalidy«.

* **Poznań.** W dniach 3, 4, 5 i 6 czerwca b. r. odbędzie się w Poznaniu Zjazd Zrzeszenia Nauczycielstwa Szkół Gospodarstwa Wiejskiego z całej Rzeczypospolitej, połączony z wycieczkami do gospodarstw i instytucji rolniczych w różnych stronach Wielkopolski. Posiedzenie plenarne rozpoczęło się 3 czerwca o 12 w sali Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

* **Warszawa.** Warszawska dyrekcja kolei państwowych podaje do wiadomości, że podwyżka taryf za przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych i zwyczajnych od dnia 1 go czerwca rb. wynosić będzie 150 proc.

Z Górnego Śląska.

— **Posiłki angielskie.** Liczba Anglików, którzy przybyli na Górny Śląsk wynosi 104 oficerów i 1936 szeregowców.

— **Stan oblężenia.** W Bytomiu ogłoszono stan oblężenia. W Gliwicach również doszło do zaburzeń antypolskich i antyfrancuskich. Tłum niemiecki obnosił po mieście żołnierza włoskiego wznosząc okrzyki na cześć Włoch, Anglji i Niemiec.

* **Opole.** Na początku bieżącego tygodnia przybyła do Opola komisja angielska, sztab całej dywizji i oddziały lotnicze. Komendantem jest Henniger.

* **Szopienice.** Straż obywatelska utworzyła tu kompanję kosynierów. W obecności Korfantego, Naczelnego Wodza Nowiny-Doliwy, oraz całego sztabu, kosynierzy złożyli przysięgę.

Ze świata.

Napływ Żydów na Łotwie.

Ryga. Z powodu ogromnego napływu żydów na Łotwę, prasa wzywa do bojkotowania przedsiębiorstw żydowskich, które zaczynają wypierać przemysł łotewski, ostrzegając, że w przeciwnym razie Łotwę czeka los Rosji.

Ameryka o Górnym Śląsku.

Dzienniki amerykańskie w dalszym ciągu omawiają w sposób bardzo życzliwy stanowisko zajęte przez Brianda. «New York Tribune» pisze, że mowa Brianda wyrobiła mu reputację męża stanu, obdarzonego całkiem wyjątkowym darem przewidywania i patrzenia w daleką przyszłość. Inne dzienniki niemniej wyrażają zadowolenie, że Briand okazał tak duże zrozumienie dla sytuacji. «New York Herald» widzi w Briandzie wielką osobistość polityczną i przypisuje jego zwycięstwo jego polityce umiarkowania.

Ruch towarzystw.

Gryźliny. Po dłuższej przerwie odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Ludowego w niedzielę 5go czerwca po nieszporach o godz. wpół do 4-tej po poł. w pomieszkaniu p. Antoniego Kalińskiego. Porządek dzienny bardzo ważny dla tego obecność każdego członka pożądana. Wybór zarządu. Mówca pozamiejscowy zapewniony.

Upraszamy o zapłatę zaległych składek o ile możności przed posiedzeniem u skarbnika p. Fr. Retkowskiego. Zarząd.

Gietrzwałd. W niedzielę dnia 5. czerwca zaraz po nieszporach odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie »Kółka rolniczego«. O liczny udział uprasza. Zarząd.

Waplewo. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca t. r. o godz. 6 po południu na sali p. Beutlera. O liczny udział uprasza bardzo Zarząd.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę, d. 5. bm. o godzinie 4 popołudniu celem zwiedzenia gospodarstw. Zbiorka przy krzyżu p. Klatti. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Kwidzyn. W niedzielę dnia 5. czerwca odbędzie się w Kwidzyniu na sali Resursy posiedzenie filji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zaraz po nabożeństwie. O liczy udział członków uprasza. Zarząd.

Starytarg. Kółko rolnicze na Starytarg i okolicę zwiedza w niedzielę 12 czerwca gospodarstwa w

Tychnowiec. Zebranie Towarzystwa Ludowego w Tychnowcach odbędzie się w niedzielę dnia 5 czerwca o godz. 5-tej po południu w lokalu p. Kaszubowskiego, na które uprzejmie zaprasza Zarząd.